

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje w artalnicy w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wincentego M.
Jutro: Jana Jaim.
Pojutrze: Tymoteusza B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

| | | | | |
|------------|--------|-----|-------|-------|
| Dziś wsch. | słońca | 8 5 | zach. | 4 39. |
| Jutro „ | „ | 8 3 | „ | 4 40. |
| Pojutrze „ | „ | 8 2 | „ | 4 42. |

Etat pruski a ludność polska.

Sejmowi pruskiemu został przedłożony etat czyli spis dochodów i rozchodów państwa pruskiego na rok 1903. W etacie nie zapomniano oczywiście o ludności polskiej, bo jakżeby można zapomnieć o tym »niebezpiecznym« żywiole, który dąży do »wywrócenia państwa pruskiego«.

W etacie przy pozycjach, dotyczących ludności polskiej, jest mowa »o popieraniu niemieczyzny« w dzielnicach polskich. Tego »popierania niemieczyzny« ludność polska inaczej rozumieć nie może, jak tylko germanizowanie żywiołu polskiego, który ekonomicznie i narodowo ma być tak osłabiony, żeby się stopił w niemieczyźnie.

W etacie ministerstwa skarbu wyznaczono 350,000 marek na dodatki do pensji dla urzędników i nauczycieli w dzielnicach polskich. Kwota ta ma być tak rozdzieloną, że urzędnicy i nauczyciele, którzy przez 5 lat byli w służbie bez przerwy, otrzymają 10 procent (10 marek od 100 marek) dodatku do swej pensji. Dodatek ten może być odwołany. To oczywiście ma znaczyć, że urzędnicy i nauczyciele, którzy dobrze spełniają nie będą obowiązku w interesie krzewienia niemieczyzny, mogą być pozbawieni tego dodatku germanizatorskiego. Wynika to już z tego, że przy tej pozycji mowa jest o tem, że dodatek będzie dawany tylko tym urzędnikom i nauczycielom, którzy sumiennie spełniają będą swe obowiązki i którzy w służbie i po za służbą zachowywać się będą ku »zupełnemu zadowoleniu«.

W Poznaniu ma być zbudowany zamek królewski, aby para cesarska mogła w Poznaniu częściej i stale przebywać. Przez to ma być wzmocnione patryotyczno-niemieckie poczucie w ludności, która ma pamiętać o tem, że prowincja poznańska jest z państwem pruskiem nierozzerwalnie złączoną. Na prace przedwstępne, dotyczące pobudowania zamku, wyznaczono 50,000 mk.

W etacie ministerstwa rolnictwa wyznaczono na ten rok 25,000 marek więcej, aniżeli rok przedtem, na wiejskie szkoły uzupełniające w okolicach zamieszkałych przez ludność mieszaną co do narodowości i to w interesie niemieczyzny, jak to wyraźnie podniesiono.

Na urządzenie garnizonów wojskowych w Wrześni i Sremie domaga się etat blisko 3 miliony marek, ponieważ w politycznym interesie jeden batalion piechoty do Wrześni i jeden do Sremu ma być przeniesiony.

Nie zapomniano także o gimnazystach którzy mogą być narażeni na agitację polską. Piszą przy tej pozycji tak: Zamiejscowi uczniowie, Niemcy jak Polacy, znajdują się często na stancyi u rodzin takich, u których wystawieni są na agitację polską. Pochodzi to ztąd, że brak dotąd dobrych pensji, gdzieby uczniów pomieszczać można. Aby temu zaradzić, pożądana jest rzecz, ażeby zakłady gimnazjalne postarały się o dobre pensye dla uczniów zamiejscowych. W tym celu należy u wyższych nauczycieli gimnazjalnych tworzyć takie pensye. Nauczyciele ci mają obowiązek przyjmować pen-

syonarzy i ich dozorować. Nauczyciele gimnazjalni otrzymają za to wynagrodzenie.

Dalej w Poznaniu ma być założona akademia królewska. Na akademii mają być urządzone kursa dla urzędników administracyjnych, prawników, lekarzy, nauczycieli, przemysłowców i rolników. Oprócz tego mają być zaprowadzone kursa i wykłady ludowe dla szerszych kół ludności. Akademia będzie tymczasowo się znajdowała w niemieckim domu związkowym, który zostanie pobudowany, na utrzymanie akademii wyznaczono rocznie na bieżące wydatki 67 tysięcy m.

Wreszcie w ministerstwie oświaty wyznaczono 200,000 marek na popieranie niemieckiego szkolnictwa ludowego w dzielnicach, gdzie żyje ludność polska i niemiecka. Pozycja ta jest tak uzasadniona: Już dziś bywają rozdzielane nagrody w ograniczonej mierze szczególnie zasłużonym nauczycielom ludowym. W celu skuteczniejszego popierania szkolnictwa niemieckiego i ze względu na trudności, z jakimi spotykają się nauczyciele ludowi, wydaje się być pożądaną rzeczą, ażeby większą kwotę na ten cel przeznaczyć. Fundusz ten ma być głównie przeznaczony dla polskiego obwodu rejencyjnego i częściowo dla obwodu królewieckiego i gabińskiego.

W ten oto sposób pomyślano o ludności polskiej w etacie pruskim. Środki te z pewnością ludności polskiej nie zniechęcą do dalszej walki, jaką staczać musi w obronie swego bytu ekonomicznego i narodowego.

Wiec przedwyborczy w Trzcianie

odbył się w niedzielę, dnia 18 b. m. w domu p. Jana Kamińskiego w izbie dość obszernej, w której atoli zgromadziło się tylko 48 wiecowników, przeważnie przybyłych z Trzciana samego. Kilku było ze Straszewa i jeden z Dubiela, powiatu kwidzińskiego. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Majerskiego z Grudziądza, który zebranych objaśnił, w jakim celu zostało zebranie zwołane, dalej odczytał i objaśniał przepisy wyborcze, zwłaszcza dotyczące praw i obowiązków komitetów wyborczych i delegatów. Po dłuższych wyjaśnieniach przystąpiono do wyborów.

Najpierw wybrano delegatem z powiatu sztumskiego p. Kamińskiego, a zastępcą p. Jana Wróblewskiego ze Sadłub.

Wybór do komitetu wypadł następująco: wybrano panów Macieja Kamińskiego, Franciszka Ronowskiego, Jana Smolińskiego, Dawida Laskowskiego, wszyscy z Trzciana, oraz p. Augusta Kuleckiego ze Straszewa.

Komitet wybrał z pośród siebie na przewodniczącego p. Macieja Kamińskiego, na sekretarza p. Fr. Ronowskiego.

Po dokonaniu wyborów przemawiał na prośbę przewodniczącego p. Jan Brejski redaktor »Gazety Toruńskiej«. Mówca przypominał wyborcom pielęgnowanie tutaj na kresach języka i obowiązek bronienia wiary i narodowości, bo narodowość jest darem Bożym, a darami Bożymi pomieścić nie

można. Ostrzegali zebranych przed tymi, którzy im powiadają, że to wszystko jedno, jakim językiem mówić będą, czy polskim czy niemieckim. Pokróćce przeszedł dzieje polskie i przedstawił, co królom polscy dla Kościoła zdziałali i na przykładach wykazywał, że z utratą narodowości polskiej utracą się i wiarę katolicką. W końcu wywał jeszcze zebranych, aby tepili pijaństwo, bo Polacy powinni być oszczędni i żyć po Bożemu na wzór innym.

Po wygłoszeniu tej mowy, która wiecownikom bardzo się podobała i za którą podziękowano mu okrzykiem i oklaskami, przewodniczący p. Majerski zamknął wiec wzniósłszy okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** W parlamencie niemieckim toczyły się w sobotę rozprawy nad interpelacją posła Rösickego, dotyczącą rozróżnienia jęczmienia dla browarów od jęczmienia na paszę, które to dwa gatunki podług nowej taryfy rozmaitym podlegają cłom. Na interpelację odpowiedział sekretarz stanu Thielmann. Oświadczył on na wstępie, że nie ma sobie nad czem głowy łamać, gdyż nie wiadomo jeszcze, czy rozróżnienie dwóch gatunków jęczmienia w praktyce okaże się potrzebnem. Odnowienia traktatów handlowych jeszcze nie rozpoczęto, a gdyby jedno z mocarstw przy zawieraniu traktatów położyło nacisk na różnicę jęczmienia, wówczas jeszcze dość będzie można o tem pomyśleć. Wymijająca mowa Thielmanna znalazła uznanie posłów prawicy, lecz na lewicy spotkała się z silną opozycją. Posłowie opozycyjni żądają, aby przy nowych traktatach zmniejszone zostały cła wewozowe. Rząd zaś od państw ościennych wymagać będzie jakiegoś zrównoważenia, jeżeli przy importowaniu jęczmienia zgodzi się na wyróżnienie dwóch gatunków. Nie chce się więc przedwcześnie zdradzić, na czem różnice polegać mają.

— Pamiątki polskie w sali sejmu pruskiego. Do »Kur. Pozn.« piszą: Zgotowano Polakom w sali sejmowej miłą niespodziankę. Zmienił się nieco wygląd sali: całe tyne do trybun dla publiczności ozdobione szeregiem cennych i obszernych malowideł ściennych. Tuż naprzeciw ław posłów polskich umieszczono wielki obraz, przedstawiający nasz prastary, czcigodny a wspaniały ratusz Poznański — z białym orłem u szczytu. — Polacy, chcąc nie chcąc, muszą wciąż spojierać na ten pomnik sławy polskiej, umieszczony w pruskiej Izbie poselskiej. — Nie godzi się ani na chwilę wątpić, że przy umieszczeniu obrazu kierowano się intencją głęboką i wzniosłą, nie można wątpić, że tym miłym widokiem chciano wystósować nieustający apel do Polaków, by zasiadając w Izbie pruskiej, pozostali zawsze dumni i zawsze pamiętni na wielką przeszłość swego narodu. Choć Polacy takiej admonicyi nie potrzebują, z pewnością jednak nie odmówią uznania dla zyczliwej i szlachetnej intencyi. Nie musieliby chyba być ludźmi, aby nie mieć tkliwych serc. A że przytem są nader pojętni

więc nauka nie pojdzie w las. Tak tedy na tle ratusza poznańskiego odbywać się będzie w Izbie pruskiej wielkie dzieło „wzmocnienia niemieczyzny“.

— Cesarz Wilhelm przyjmował w sobotę marszałków Izby poselskiej i Izby panów oraz ich zastępców na osobnym posłuchaniu. Cesarz zauważył, że zawsze spotyka się z temi samemi twarzami. Całe posłuchanie trwało zaledwie minutę. — W sejmie pruskim rozpoczęły się w poniedziałek obrady nad nowym etatem.

— Mania pojedynkowania się pociągnęła za sobą znów nową ofiarę. Adwokat i oficer rezerwy dr. Aye z Flensburga poróżnił się z swym kolegą, aktywnym oficerem z Poczdamu, którego nazwisko nie zostało dotąd skonstruowane, i wyjechał pod pozorem ważnej sprawy zawodowej do Berlina. Tutaj sąd honorowy uznał konieczność krwawej rozprawy pod bardzo ostrymi warunkami. Przy drugiej wymianie kul otrzymał dr. Aye postrzał w szyję i padł trupem na miejscu. Ciało jego zawieźli sekundanci do lazaretu garnizonowego, poczem uwiadomili o smutnym przebiegu sprawy jego żonę, która natychmiast wyjechała do Berlina. Dr. Aye zostawił pięcioro małoletnich dzieci.

— Pomiędzy konserwatystami a związkami rolników nastąpiła po długich utarczках zgoda na podstawie kompromisu, na mocy którego obie frakcje popierać się będą wzajemnie przy przyszłych wyborach do sejmiku i parlamentu. Tak wydział partii konserwatywnej, jak i prezes związku agraryszów, baron Wangenheim, ogłosili odnośne oświadczenie, opiewające zgodne swe postępowanie przeciw rządowi w razie, gdyby nowe traktaty handlowe nie brały dostatecznie w obronę interesów rolnictwa w Niemczech.

— O następującej obrazie majestatu donosi berlińska „Nationalztg.“: Niejakiś majster Kroche zadenuncyował po rozmowie w restauracji w Rödelheim swego przyjaciela o obrazie majestatu. Rezultat był taki, że zadenuncyowany skazany na 4 miesiące więzienia, w końcu odstawiony do zakładu obłąkanych, wreszcie ponieważ był niepoczytalny w ponownym procesie go uwolniono od wszelkiej kary.

— **Francya.** Prezydent ministerstwa

Kręte drogi.

czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

Ale dziewczyna była wyszczekana i pewnie przywykła do tego rodzaju gości.

— Co on sobie myśli, jaki mi pan, trzepała jakby pacierz, pewnie chciałby w komin wleść i jeszcze sobie rozkazywać! Pójdiesz mi zaraz! Tak wołała co głosu starczyło i pchnęła grzejącego się, na bok.

Gwar od kominu zwrócił uwagę karczmarza, który ciągle w swej komóreczce gospodarzył. Teraz wychylił dużą głowę z za szynkfasu i spojrzał ku kominowi.

— Czego tam się spieracie, zawołał niedźwiedzim głosem.

Dziewczyna prędko wytrzepotała skargę na obdartusa, co jej kominiek zastawiał. Karczmarz posłuchał i zmarszczył brwi krzaczaste.

— Jeszcze on się nie wyniósł, ryknął, wyciągając silne ramię. Od dwóch godzin siedzi, a niczego nie żąda! Pewnie za kradziony grosz karczmę wystawiłem, żeby taki łazęga mógł godzinami darmo tu przesiadywać. Albo kup co, albo się wynoś! Trzeba pokazać ci drzwi, zagroził i zabierał się opuścić swą kryjówkę.

Jan przeląkł się. Z takim silyczem nie opłaciło się wdawać w rozprawę; grosza nie miał przy duszy, a na drodze świstał wiatr i deszcz nieustannie popadywał. Udał się więc w prośby.

— Panie gościnnie, błagał, przeziębniętem w drodze; od rana wlokłem się przez

Oombes prowadzi walkę przeciwko zakonom dalej z całą bezwzględnością i niestety doznaje dostatecznego poparcia z strony swych kolegów masonsko-żydowsko-liberalnych. W tych dniach oświadczył podczas obrad nad tą sprawą w parlamencie, że Rzeczpospolita nie może zdaniem jego cierpieć zakładów, które sięją w młodociane umysły nienawiść do Rzeczypospolitej i jej urzędów. Jest teraz pewnem, że obecni prawodawcy francuzcy sprzysięgli się na wyłączenie wszystkich zakonów francuskich. Niedawno temu wyraził się Combes do przelozonej pewnego zakonu tak: „Postanowiłem sobie mocno, aby, jeżeli jeszcze przez 2 lata zostanę w urzędzie, do tego czasu w całej Francji nie znajdował się już ani jeden zakonnik, ani jedna zakonnica. Na to odpowiada katolickie pismo francuskie „Verite Francaise“: „Spamiętajmy sobie tę datę; zobaczymy, co będzie za 2 lata z panem Combes.“

— **Afryka.** Mocarstwa zbroją się. Na nic nie przydają się telegramy półurzędowe zmerzające do uspokojenia opinii publicznej. Położenie w Marokko jest istotnie bardzo groźne i potrzeba jeno iskry, ażeby rozgorzał płomień zaprawionej fanatyzmem religijnym wojny domowej, która krwawą ręką wypisze na swych sztandarach: śmierć Europejczykom. Gdy to się stanie, wówczas żadna siła nie wstrzyma mocarstw europejskich od zbrojnego wkroczenia. Następstwa takiego kroku nie dadzą się na razie przewidzieć.

— **Z Wenezueli** donoszą, że rząd zaciąga pożyczkę przymusową w wysokości 2 i pół miliona boliwarów za pomocą bogatych krajowców, których miano groźbami skłonić do przyłączenia się do takowej. Podmiejscością w Camana stoczyły wojska rządowe potyczkę z oddziałami powstańcami, liczącymi 500 ludzi. Po siedmiogodzinnej utarczce powstańcy cofnęli się, pozostawiając w ręku zwycięskich wojsk rządowych 200 jeńców, 30,000 karabinów i 29,000 nabojów. Legło zaś na pobojowisku około 100 walczących. Blokada portów daje się stolicy coraz dotkliwiej we znaki. Odczuwać się daje brak żywności. Zapasy mąki starczą najwyżej na sześć, zapasy mięsa na dziesięć dni.

— **Azya.** Japonia chce być „wielkiem

państwem. W kołach dyplomatycznych mówią teraz bardzo wiele o zamiarze Japonii, iż swe poselstwa przy europejskich mocarstwach chce wynieść do ambasad, co by miało naturalnie ten skutek, że także mocarstwa swe poselstwa w Japonii musiałyby także podnieść do ambasad. Europejskie mocarstwa nie mają wielkiej skłonności do tej zmiany, jedynie Anglia chce życzenia Japonii uwzględnić, boć przecież są sprzymierzonemi państwami. Taka zmiana pociągnęłaby nie małe koszta utrzymania ambasad,

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Bernard Richert z Nowejcerkwi w dekanacie nytychskim został jako drugi kapelan do Bisztyńska przeniesiony. Ks. kapelanowi Edwardowi Block z Krokollen oddano zarządzanie posady beneficyatu w Nowymdworze pod Liepergą.

Chełmińska dyecezya. Gmina katolicka we Wrzeszczu (Langfuhr) rośnie tak szybko, że budowa kościoła obszernego jest nagłą potrzebą. Przeszłego roku było tam 348 chrztów, podczas gdy w parafii szotlandzkiej i u św. Brigity w Gdańsku, które też są znacznymi parafiami, było chrztów tylko 343 odnośnie 341. Budowa nowego kościoła bez wewnętrznego przyozdobienia i urządzenia ma kosztować 200 tysięcy m., a fundusz budowlany wynosi dopiero 75 tysięcy mk. Mimo to, licząc na ofiarności dyecezyan, już w jesieni tego roku ma się budowa rozpocząć.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup Floryan obchodził w sobotę 17go b. m. jedenastą rocznicę swej konsekracji.

Bochum. † W środę rano umarł tu nagle w tutejszym klasztorze O. Eickenscheidt, Rademptorysta, podczas Mszy św., której słuchał będąc na chórze. Poprzednio odprawił on sam jeszcze Mszę św. O. Eickenscheidt już przed wypędzeniem tychże zakonników z Bochum przez rząd pruski, przebywał w tymże klasztorze i znów wrócił, skoro Prusacy na powrót OO. Rademptorystom do Bochum pozwolili.

Chicago. Kanclerz archidyecezyi chicagowskiej, ks. F. J. Barry, ogłosił doroczne sprawozdanie, wykazujące, że liczba

— Więcej one warte, ale dajcie wódki, trochę zjeść i nocleg, prosił Jan. — Chyba z litości, mruknął ów i prędko sięgnął po zawiniątko, ale pamiętaj, dodał skwapliwie, że po tygodniu już moje będą!

Tak Jan został rad, że dziś będzie miał gdzie ułożyć się, a o jutro nie troszczył się. Już ciemna noc ogarnęła ziemię, gdy dostał towarzysza. Jakiś nie stary jeszcze, ale wynędziały wędrowiec nadszedł do leśnej karczmy i posiliwszy się, wybrał się z nim do próżnej stajni. Dziewczyna poświeciła im, wskazując kupe stęrganej słomy, i drzwi na klódkę zamknęła. Niebawem obaj się zakopali w słomę i twarżo zasnęli, ufając jeden drugiemu, bo obaj nie posiadali.

Prawda to, że częściej niżby się zdawać mogło, się przydarza, że ludzie sąowymi synami marnotrawnymi z Ewangeli! U matki Jana dostatków nie było, ale brat i siostra jego mieli co zjeść i na czem spocząć po dziennej pracy, kiedy on tułać się musiał i upokarzać przed ludźmi, którymi przed kilku laty byłby gardził.

§18. Nowy znajomy.

Ledwie słońce wstało, już drzwi się otworzyły, a niebawem obaj goście karczmarza opuścili nocleg i poszli w dalszą drogę. Pogoda była lepsza, wiatr dał jeszcze, chmury po niebie prędko się przesuwały, ale deszcz już nie padał, a czasami słońce im przyświecało.

— Dokąd idziesz? spytał się Jana towarzysz z noclegu.

— Nie wiem, wszystko mi jedno, byle się dostać między ludzi i przebieżać się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

katolików wzrosła o 200,000 dusz, a liczba dzieci, uczęszających do szkół parafialnych jest o 12,000 większa, niż dawniej i wynosi obecnie 92,000. Ogółem liczy chicagowska archidiecezja obecnie milion osób rzymskokatolickiego wyznania. Z 370 kościołów znajduje się w samym mieście Chicago 153. W 71 z nich panuje język angielski, w 34 niemiecki, w 14 polski, w 10 czeski, w 4 francuski, w 5 włoski, w 6 słowacki, w 6 kroacki, w 2 litewski, a oprócz tego mają po jednym kościele Grecy, Stryjczycy i Holendrzy. Największą parafią stanowi polska parafia św. Stanisława Kostki, licząca 30,000 wiernych; po niej irlandzka parafia przy kościele Najświętszej Rodziny (20,000 dusz) i niemiecka przy kościele św. Michala (25,000 dusz.)

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 21 stycznia 1903.

— Z powodu uroczystości orderowej, jaka się zeszłej niedzieli w Berlinie odbyła, zostało wiele osób przez cesarza odznaczonych orderem. Z naszych stron otrzymali order orła czerwonego czwartej klasy ks. dziekan i kanonik honorowy Hirschberg w Wartemborku i dyrektor sądu ziemiańskiego p. Leuschner z Olsztyna. Order korony drugiej klasy otrzymał ks. kanonik Pohl w Fromborku. Ogólną ozdobę honorową otrzymał owczarz Bylitewski w Klewkach.

— Skazany dnia 10 grudnia przez tutejszy sąd przysięgłych na śmierć za zamordowanie swej żony grózek Adam Pell z powiatu szczycieńskiego, złożył przeciw temu wyrokowi apelację. Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił jednakże apelację i jeżeli cesarz nie podpisze ulaskawienia, zostanie p. ściany na podwórzu tutejszego więzienia.

— Z izby karnej, 19 stycznia. Mistrz bednarski Wilhelm Olkowski z Niborka skazany został za ponowne ciężkie pobicie swej żony na 6 miesięcy więzienia. — Trzej czeladnicy z Łukty, ślusarz Fryderyk Wienczkowski, stolarze Emil Fleischmann i Paweł Nikodemus, poszli do restauratora Kuhn tamże w drugie Święto Wielkanocne rano o 4-tej „po smaganiu“, czyli jak gdzieś indziej mówią, po dyngusie. Wymagali przytem w łózkę restauratora i jego sprządawczkę. Restaurator nie znał żartów i zaskarżył owych czeladników o najście domu i obrazę. Sąd ławniczy w Ostrudzie uznał ich też winnymi i skazał każdego na 8 dni więzienia. Skazani złożyli apelację, a izba karna w Olsztynie uznała ich niewinnymi. Sąd uznał, że „smaganie“ jest zwyczajem bardzo rozpowszechnionym zwłaszcza na wsi, a oskarżeni wypełnili tylko „stary zwyczaj“, nie mając przytem przeswiadczenia, aby czegoś nieprawnego się dopuszczali. Według tego wyroku wolno więc „smagać“. Ciekawibyśmy tylko byli, czyby też owi sędziowie powiedzieli, gdyby na przyszłą Wielkanoc poszedł ich rychło rano jaki dowcipniś „wymagać“. Czyby też przyjęli to jako „stary zwyczaj“?

— Z sądu wojennego. Sierżant Hugo Menzel z 5 kompanii 151 pułku był przez dłuższy czas pisarzem batalionowym i sprzeniewierzył w tym czasie przeszło 500 marek. Za to skazany został na 1 rok, 3 miesiące i 1 tydzień więzienia. — Muszkietier Hermann Füllgraf z 1 kompanii 151 pułku napisał na desce na strzelnicy wojkowej wiersz, obrażający sierżanta Blocka. Za to otrzymał dwa miesiące więzienia. — Muszkietier Gustaw Macke z 4 kompanii 151 pułku, aby się dostać do swej narzeczonej (brutki), która w okolicy mieszka, okłamał władzę i otrzymał urlop. Dopiero pewien podoficer musiał go przyprowadzić. Rozkochanego żołnierza, który więcej kochał „brutkę“ jak karabin, skazał sąd wojenny na 4 tygodnie ostrego aresztu. — Kanonier Schneider na cudzą kartę wziął urlop w Nowy Rok na wyjście do miasta. Za to otrzymał 3 tygodnie ostrego aresztu.

— Szczęśliwi zapominalscy! Niejeden z naszych Czytelników gra zapewne w loteryę i czeka z niecierpliwością, żeby też coś wygrać. Ale szczęście i nieszczę-

ście przychodzi zwykle tak jak złodziej, kiedy się nikt nie spodziewa. W pruską loteryę wygrał ktoś w czwartej klasie 204 ciągnięcia wielki los i po sumę tę dotąd się nie zgłosił, albo „zapomniał“ ją odebrać. Ponieważ po trzech miesiącach wygrana, jeżeli nie jest odebrana, przepada, więc teraz kasa państwowa zabrała owe nie odebrane 430 tysięcy m. Będzie znowu można za te pieniądze wesprzeć „uciśnioną niemczyznę“.

— W loteryi pruskiej nastąpią różne zmiany. Dotychczas były 4 klasy, teraz będzie 5 klas. W ostatnim dniu ciągnięcia 5 klasy będzie przydana premia w kwocie 300 tysięcy mk. W każdej z poprzednich klas główna wygrana wynosić będzie 100,000 mk. Oprócz tego będzie więcej wygranych po 3000, 5000 i 10,000 mk. Liczba wygranych po 3000 będzie prawie podwojona. Z 21 losów jeden rzeczywiście ma wygrać; do tych wygranych nie zalicza się wygranej wpłaconej kwoty. Dotychczas z 37 losów jeden wygrał. Z 224,000 losów wygrać będzie wogóle 100,000. Podajemy tę wiadomość dla informacyi czytelników, nie zalecając nikomu grania w loteryę. Z tego widoczne, że loterya już nie ciągnie. Ludzie mądrzeja!

— W nocy na poniedziałek skradziono właścicielowi domu p. Kausler w ulicy Gutschackiej 50 par szkarpetek (zoków), jakie się na linie suszyły. Będzie złodziejowi ciepło w nogi.

— W niedzielę rano około 6-tej szła służąca kapitalisty A. z Długiej uliczki do domu, gdy napadł ją jakiś pijany podoficer i usiłował ją zgwałcić. Gdy dziewczyna się broniła, uderzył ją parę razy i podał jej żakiet. Na krzyk przybiegli ludzie, ale napastnik niepoznany zdołał zbiec. Jest nadzieja, że uda go się wykryć i ukarać jak zasłużył.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na dwa miesiące luty i marzec na wszystkich pocztach tylko 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 83 fen.

Wiarusyl! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

— Z powodu sporu z rodzicami usiłował we wtorek przed południem zastrzelić się pewien 19-letni czeladnik mularski, zamieszkały w ulicy Cegielnej. Pierwszy strzał chybił, drugim zranił sobie niedoszły samobójca ciężko lewą kość policzkową.

* **Olsztynek.** Tutejszy sąd ławniczy skazał gospodarza Bernarda Will z Makrut za złamanie aresztu i obrazę slugi wiejskiego i soltysa na 6 tygodni więzienia. Założona przeciw temu wyrokowi apelacją izba karna w Olsztynie odrzuciła.

* **Lubawa.** 13-letni syn właściciela M. z Lubawy skradł ojcu 130 mk. i zamierzał wyjechać do Berlina. Ale już w Malborku przydybał go ojciec i zabrał do domu.

* **Lubawa.** W N. Brzoziu zgorzała stodoła zagrodnika Gorczyńskiego. Pewną osobę podejrzaną o podpalenie aresztowano.

* **Susz.** Morderstwem Ackermannów jeszcze się zawsze żywo zajmują. Mordercy mieli sfalszowane paszporty, więc wszelkie poszukiwania do celu nie prowadzą. Obecnie w podejrzenie podpadła galicyjska pewna dziewczyna, która jesienią wyglądała groźby przeciw chlebobdawcom.

* **Susz.** Za obrazę cielesną skazała suska izba karna 14 sierpnia r. z. lekarza prakt. dra med. Izydora Kalenschera z Biskupie na cztery miesiące więzienia. Siedemnastoletnia Anna K. poddała się kon-

sultacyi z powodu niewiele znaczącej choroby płuc. Po konsultacyi usiłował lekarz popełnić występki przeciw obyczajności, jednakże wobec uczciwości służącej bezskutecznie. Służąca poskarżyła się matce i obie stawiły wniosek o ukaranie. Kiedy jednakże lekarz wypłacił matce 350 marek, ta wniosek o ukaranie cofnęła. Sąd opiekuńczy tymczasem nadał owej służącej opiekuna, który wniosek ponowił, poczem skazano lekarza, jak wyżej podane. Założył jednakże rewizję wyroku z skutkiem. Sąd rzeszy obalił wyrok izby karnej, dowodząc, że matka była uprawnioną do cofnięcia wniosku o ukaranie, a późniejszy opiekun nie miał prawa stawienia wniosku o ukaranie za czyn uwłaczający powierzonoj mu osoby w czasie, kiedy jeszcze opiekunem jej nie był.

* **Malbork.** Wiadomość o morderstwie przyniósł tutejszej policji 10 letni chłopiec. Nazywa się Jan Marks, a powiedział, że pochodzi z pod Olsztyna. Jego niezamężna matka błądziła po okolicy z nim i drugiem jednorocznym dzieckiem. W lesie subkowskim matka swe male dziecko zabiła kawałkiem drzewa, a zwłoki zagrzebała w piasku. Chłopiec wystraszył się i matce uciekł, a policją prosił o przytułek. Prokuratora w Elblągu została uwiadomiona o tem zająsci.

* **Sztum.** Bezozelnej kradzieży dopuszczono się w Ramsach. Do pewnego posiadziela tamtejszego zapukał ktoś w nocy, prosząc, aby mu pomógł władować dwie świni na wóz, które mu spadły. Gospodarz pomógł to zrobić, za co nieznamy dał mu wynagrodzenie. Dopiero następnego dnia rano spostrzegł gospodarz, że braknie mu świni i że sam pomógł złodziejowi włożyć je na wóz.

* **Złotowo.** Córka stelmacha Klarowskiego uboga młoda dziewczyna, została mianowaną uniwersalną spadkobierczynią swego wuja kancelaryjnego radcy Klarowskiego w Poznaniu. Pod koniec życia pielęgnowała wuja z wielką troskliwością, więc zapisał jej nie tylko 30,000 m. gotówką, ale i cały domowy dobytek. Można wyobrazić sobie, jakiej przyjemności doznali zawiedzeni krewni i jak miłą dla niego zachowują pamięć.

* **Gniezno.** Za życia żony miał posiadziela Kaszyński ze szwaczka Harnacke z Trzemeszyna stosunek miłosny, który dwa razy bez skutków nie pozostał. Tymczasem Kaszyńskiemu umarła żona, po której śmierci chciał się ożenić z bogatą córką gospodarską. Na przeszkodzie stała owa szwaczka, którą zwabił do Gniezna i tam za miastem zamierzał zamordować i utopić. Byłoby to tego przyszło, ale sądząc, że ofiara jego już nie żyje, odszedł. Tymczasem Harnackówna przyszła do siebie, zaczęła wołać o pomoc, a ludzie ją wyratowali. Za to skazał zbrodniarza sąd przysięgłych na 15 lat domu karnego. Osądzony wniósł rewizję do lipskiego sądu rzeszy, który wyrok dla formalnych względów obalił. Przyszła tedy ta sprawa jeszcze raz przed sąd przysięgłych w ubiegły piątek. Sądziowie winę uznali i skazano Kaszyńskiego jeszcze raz na 15 lat domu karnego i utratę praw honorowych na drugie lat piętnaście. Bogatej córki gospodarskiej jednak za żonę nie dostanie.

* **Królewska huta.** † Dnia 15-go b. m. wieczorem umarł tu po krótkiej chorobie na zapalenie płuc, opatrzonej Sakramentami św., rzecznik Mieczysław Dekowski w 39 roku życia. Był to syn sędziego powiatowego w Wejherowie, a potem rzecznika w Gdańsku, a brat p. dr. Dekowskiego w Olsztynie. Początkowo oddawał się studjom teologicznym, ale przeszedł na prawo.

* **Kolonia.** Donoszą z Kolonii, że przy przebudowaniu tutejszego hotelu Landsberga znaleziono pod podłogą dwa szkielety, dziś wyciągnięto z pod podłogi drugie dwa trupy. Już przed kilku laty znaleziono w tym samym hotelu z okazji renowacyi czaszkę ludzką, lecz nie zwrócono wówczas na to baczniejszej uwagi. Obecnie zajęła się prokuratora gorliwie tą tajemniczą sprawą.

Wyprzedaż towarów konkursowych.

Skład towarów konkursowych **Makea Fischera** z użyciem pełniem, po ściśle otaksowanych ale nadzwyczaj tanich cenach, będzie wyprzedawany od

piątku, 23 stycznia.
Czas sprzedaży: Od 8^{1/2} do 1.
Od 2 do 8.

Cotylnko wyszły książki do nabożeństwa:

- DO BOGA.** Mały zgrabny format dla dzieci.
 - POBOŻNE MODŁY.** Mały zgrabny format dla młodzieży.
 - MODLMY SIĘ.** Średni format.
 - BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW.** Powszechnie ceniona książka dla dorosłych, w zgrabnym formacie.
 - BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW.** (Drukowana wielkimi, tustemi literami.)
 - ŚPIEWNIK KOŚCIELNY** pod tytułem: **Zbiór najczęściej u nas używanych pieśni kościelnych,** zestawień do pobożnego użytku w kościele i w domu X. F. Odrowski, pleban w Nawrze, z dodaniem treściwej książki do nabożeństwa. — Dogodny format. Trwała i gustowna oprawa. Stron 368.
- Wszystkie książki zaopatrzone są w aprobatę Przewodnej Władzy Duchownej i starannie wykonane w gustownych oprawkach.
- Odsprzedaję rozsetam na żądanie mój cennik.
- S. Buszczyński, Toruń (Thorn).**
Drukarnia nakładowa, introligat. i hurtowny skład papieru.

Książki te nabyć można też w "Gazety Olsztyńskiej".

Stary Olsztyn
(Vorsztand)
przyjmie zaraz lub od 1 kwietnia
deputatnika
z szarwarkiem.

Dla cierpiących
* * * na zęby!
Powróciłam!
Joanna Springer,
dentystka.

Seena ludowa.

Zbiór łatwych dramacików, komedijek, krotchwil, fraszek scenicznych, monologów, dyalogów i wierszy stósonnych na przedstawienia podczas wesół, imienin, wieńców i. t. p. uroczystości rodzinnych oraz dla teatrów amatorskich, ułożył i zebrał Józef Chociszewski. Seena ludowa zawiera na 240 stronach 18 wierszy i monologów, oraz 38 różnych sztuczek teatralnych. Książka ta jest prawdziwym skarbem dla każdego domu polskiego. Cena wynosi 1,60 mk (z oprawą 2,40 mk.) za co przesyła franko. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno (Gnesen),

Wina

- z beczki:**
- Samos wybór litr 1,10, przy 5 litrach 1,—
 - Białe sycylijskie wytrawne litr 1,20, przy 5 litrach 1,10 m.
 - Słodkie węgierskie litr 1,60, przy 5 litrach 1,50 m.
 - Słodkie górno-węgierskie litr 1,80, przy 5 litrach 1,70 m.
 - Słodkie węgierskie na deser, wino medycynalne za litr 2,40, przy 5 litrach 2,30 m
 - Wytrawne górno-węgierskie litr 1,80, przy 5 litrach 1,70 m.
 - Grecki Portwein za litr 1,20, przy 5 litrach 1,10 m.
 - Biały Portwein Tarragona za litr 1,50, przy 5 litrach 1,40 m.
 - Czerwony Portwein Tarragona litr 1,60, przy 5 litrach 1,50 m.

Paweł Hirschberg,

Kalendarze na rok 1903:

| | |
|-----------------------------|---------|
| Maryjański | 60 fen. |
| Regensburger Marienkalender | 50 " |
| Katolik | 50 " |
| Święta rodzina | 50 " |
| Poznański | 50 " |
| Przyjacieli Rodziny | 30 " |
| Nadwiślanin | 20 " |
| Gospodarz | 40 " |

poleca
drukarnia "Gazety Olsztyńskiej"

W Olsztynku ma te kalendarze na sprzedaż kupiec pan **Konwiński.**

Sprzedaż sądowa.

Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 26 lutego 1903 r. o 10-tej przed południem, izba nr. 46, posiadłość zapisana w księdze gruntowej Stary Przykóp, tom II. karta 54. na nazwisko Juachima Skrzypskiego i jego żony z domu Szewczyk, obejmująca obszar 27,80,80 ha.

Sprzedaż drzewa.

We środę, 28 stycznia przed południem o 9-tej w oberży w Dłużku drzewo na opał starego cięcia, z obwodu Neuwald i Hartigswalde drzewo na pożytki.

We środę, 28 czerwca przed południem o 9-tej w lokalu p. Ertmanna w Biskupcu z miejskiego lasu na włókach długie drzewo sosnowe, chojnowe i dębowe, bukowe i dębowe role, chojnowe dragi itd.

Berliński targ na bydło

z dnia 17 stycznia.
Spędzono: 4995 sztuk bydła rogatego, 1239 cieląt, 9235 owiec, 9104 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:
Woły: I klasa 66—70 m., II klasa 61—65, III kl. 56—58 m., IV kl. 51—56 m.
Stadniki: I klasa 65—67 m., II kl. 60—64 m., III kl. 55—58 m.
Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 58—60, III kl. 56—57 m., IV kl. 53—55 m. V kl. 47 do 53 m.
Cielęta: I kl. 82—84 m., II kl. 70—74 m., III kl. 54—60 m., IV kl. 54—60 m.
Owce: I kl. 71—75 m., II kl. 65—67 m., III klasa 56—64 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).
Swinie: Płacono za 100 funt żywej wagi i 20 procent tary: I-ma do 1^{1/4} roku w wadze 220—300 funt. od 58—00 m., II kl. do — mk., III kl. 53—55 mk., IV kl. 50—52 mk., maciory 51—52 m.

Kalendarz „Katolika” na r. 1903

już jest do nabycia. Wydrukowany w tym roku na **dobrym papierze**, przedstawia się bardzo okazale tem więcej, że go zdobią bardzo liczne i ładne **obrazki**, treść zaś, jak zawsze nader zajmująca, dobrana i pożyteczna.

Z powieści i powiastek

mieszczących się w kalendarzu „Katolika” wymieniamy:
1) **Srebrny bochenek chleba**, podanie górnicze o zasypanym w Wieliczce górniku, któremu Pan Jezus chleb podawał, ażeby nie zmarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) **Ujciec chrestny**, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobroczyńcy biednych, z 3 obrazkami; 3) **Sąd Boży** czyli pojedynek rycerza Zbyszka z Krzyżakiem Rotgierem, z 4 obrazkami; 4) **Rzym w smutku**, Rzym w radości, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy;

z powiastek uciesznych:

1) **Mądry Wojtek**, z 2 obrazkami; 2) **Żyd na przesłuchach**, z 1 obrazkiem; 3) **Mądrala**, z 3 obrazkami; 4) **Drogi kapłan i tania topatka**, z 2 obrazkami; 5) **Mądry Macioś**, z 4 obrazkami; 6) **Wypadek pana Onufrego z zaparkami**, z 5 obrazkami; 7) **Uparty pies**, z 6 obrazkami; 8) **Niespodziewany półow**, z 4 obraz.; 9) **Przebiegły Marcinek**, z 6 obraz.

z opowiadań historycznych:

1) **Śmierć królowej polskiej Jadwigi**, z pięknym obrazem; 2) **Syn króla Jana Sobieskiego na Ślązku**; 3) **Bohaterowie Burów**, z 10 obrazkami najsławniejszych wodzów i mężów barskich;

z opisów nader zajmujących:

1) **Kalwaria Zebrzydowska**; z powodu odbywającego się w sierpniu 300-letniego jubileuszu tej Jerozolimy polskiej będzie to dla każdego nabywcy kalendarza miłą pamiątką; artykuł napisany przez znanego ks. kustosa Podworskiego, ozdobiony jest 13 słicznymi obrazkami; 2) **Najdłuższy tunel na świecie** przez góry Alpy, z Szwajcaryi do Włoch; 3) **Ile waży ziemia**, obrachunek oo się zowie, jak ciężka jest krę ziemską;

z artykułów pouczających i pożytecznych:

1) **O sadownictwie i korzyściach z niego**, czyli jak pielęgnować ogrody owocowe we wszystkich miesiącach roku; 2) **Tabele kosztów adwokackich**, czyli ile każda sprawa u adwokata kosztuje; 3) **Tabele kosztów sądowych**, czyli ile się płaci za każdą sprawę w sądzie; 4) **Praktyczne rady**, domowe i gospodarze.

5 nadzwyczajnych dodatków

to: 1) piękny kolorowy obrazek, przedstawiający Przenajświętszy Sakrament, 2) obraz cudownego obrazu Matki Boskiej Zebrzydowskiej, 3) kalendarz ścienny, 4) kalendarz pugilaresowy, 5) zagadkowy list do każdego nabywcy kalendarza, bardzo ciekawy i pouczający.

Kościuszkę p. Maciejowicami i Polskie dziewcz. z Rozbarku

które sypały kwiaty w Boże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki dobią kalendarza.

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz darmo i franko. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę darmo i franko. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kto winien, Sześć wieńców, Cesarz Donicyan i grabarze w katakombach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odzyskana córka, Sześć beczek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Którą z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją darmo).

Pp. księgarze, agenci, kolporterzy, handlarze i kramarze otrzymają wielki rabat.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen D.-S.)